

BENITO MUSSOLINI

DOKTRYNA
FASZYZMU

L W Ó W — 1 9 3 5
NAKŁADEM FILOMATY, LWÓW, SYKSTUSKA 45

Z inicjatywy i pod redakcją Lektoratu języka włoskiego Uniwersytetu J. K. we Lwowie.

Przekład autoryzowany p. Stanisława Gniadka z udziałem p. Dr. Pauliny Sandauer.

Przejrzał Prof. Dr. Juljusz Kleiner, prof. zw. U. J. K., członek Polskiej Akademji Literatury.

SKŁADAM SERDECZNE WYRAZY PODZIĘKI JEGO
EKSCELENCJI BENITO MUSSOLINIEMU ZA ŁA-
SKAWĘ POZWOLENIE NA PRZEKŁAD.

DZIĘKUJĘ RÓWNIEŻ P. PROF. J. KLEINEROWI ZA
JEGO CENNA I BEZINTERESOWNĄ WSPÓLPRACĘ, ORAZ
WYDAWCY HOEPLIEMU ZA ZRZECZENIE SIĘ SWYCH
SŁUSZNYCH UPRAWNIENI.

DR. GINO LORENZI
LEKTOR JĘZYKA WŁOSKIEGO U. J. K.

Studjum to o doktrynie faszyzmu stanowi zasadniczą podstawę jakiegokolwiek studjum, czy historycznego, czy teoretycznego, dotyczącego istoty i rozwoju myśli faszystowskiej i jej praktycznego zastosowania.

Napisano je na żądanie Encyklopedji Włoskiej Treccani'ego w celu pełnego i autentycznego wyjaśnienia terminu „Faszyzm“ i ukazało się w tomie XIV., drukowanym w czerwcu 1932, a wydanym w lipcu tegoż roku.

Rzecz dzieli się na dwie części (I — Idee podstawowe, II — Doktryna polityczna i społeczna). Część pierwsza została przedrukowana w „Popolo d'Italia“ z dnia 11 czerwca; część druga w tym samym dzienniku z dnia 4 czerwca. Do części pierwszej autor dołączył szereg notatek przeznaczonych dla wydania książkowego, które ukazało się łącznie z „Historją ruchu faszystowskiego“ Joachima Volpe, znajdującą się w wymienionym już XIV tomie Encyklopedji, jako dodatek do artykułu Wodza. Publikacja ta stanowi część wydawnictwa Biblioteca dell' Enciclopedia Italiana (wyd. Treves, Treccani, Tumminelli, Medjolan 1933). Rzecz ta została nanowo opublikowana w VIII tomie definitywnego wydania „Pism i Mów“ Benito Mussoliniego, Wyd. Ulrico Hoepli, Medjolan 1934—XII. Liczby w nawiasach odnoszą się do uwag umieszczonych przy końcu tej broszury.

Doniosłość tego studjum pojęto natychmiast nie tylko w kołach czytelników włoskich, lecz w całym świecie i w wielu państwach pojawiły się natychmiast tłumaczenia i komentarze.

Idee podstawowe.

I

1. — Jak każda koncepcja polityczna o silnych podstawach, faszyzm jest formą działania i jest ideą, jest czynem zawierającym doktrynę, i doktryną, która powstała z danego układu sił historycznych, która tkwi w nich nadal i działa od wewnątrz (1).

Stąd też ma on formę, przystosowaną do warunków miejsca i czasu, lecz posiada również treść ideową, która go wznosi na poziom prawdy w sferze wyższych nad okoliczności dziejów myśli (2). Nie można osiągnąć duchowego wpływu na świat, jako wola ludzka opanowująca inną wolę, jeśli się nie posiada zarówno pojęcia rzeczywistości przemijającej i szczegółowej, na którą trzeba od działać, jak i rzeczywistości trwałej i powszechnej, z której tamta czerpie swój byt i życie. Aby znać ludzi, trzeba znać człowieka, aby zaś poznać człowieka, trzeba znać rzeczywistość i jej prawa. Nie istnieje pojęcie państwa, któreby zasadniczo nie było pojęciem życia: pojęcie filozoficzne czy intuicyjne, system idei, który rozwija się w kon-

strukcję logiczną, lub skupia się we wizję czy wiarę, to zawsze przynajmniej „in potentia“ organiczna koncepcja świata.

2. — Tak i faszyzm byłby niezrozumiały w wielu swoich objawach praktycznych, jako organizacja partyjna, jako system wychowawczy, jako dyscyplina, gdyby się go nie rozpatrywało z punktu widzenia jego ogólnej koncepcji życia. Koncepcja to spirytualistyczna (3). Dla faszyzmu nie jest światem ten świat materialny, który objawia się na powierzchni, a w którym człowiek jest jednostką odosobnioną, rządzoną prawem naturalnym, które instynktownie skłania go do życia, polegającego na egoistycznej i przelotnej rozkoszy. Człowiek faszyzmu jest jednostką, która jest narodem i ojczyzną, prawem moralnym, które skupia jednostki i pokolenia więzią tradycji i misji, która niweczy instynkt życia zamkniętego w ciasnym kole rozkoszy, aby stworzyć nakazem obowiązku życie wyższe, wyzwolone z granic czasu i przestrzeni: życie, w którym poprzez samozaparcie, poprzez poświęcenie swoich osobistych korzyści, poprzez samą śmierć urzeczywistnia to istnienie nawskróś duchowe, w którym tkwi jego wartość jako człowieka.*

3. — Jest to więc koncepcja spirytualistyczna, pochodząca też z ogólnej reakcji wieku przeciw

zwiotczałemu i materialistycznemu pozytywizmowi XIX wieku.* Koncepcja antypozytywistyczna, ale pozytywna: nie sceptyczna ani agnostyczna, nie pesymistyczna ni biernie optymistyczna, jakimi są naogół doktryny (bez wyjątku negatywne), umieszczające środek ciężkości życia poza człowiekiem, który przecież swą wolną wolą może i powinien stworzyć sobie swój własny świat. Faszyzm pragnie człowieka czynnego i wszystkimi swymi siłami zwróconego ku działaniu: chce, aby był on po męsku świadom trudności, które napotyka i gotów stawić im czoło. Pojmuje życie jako walkę, uważając, że jest rzeczą człowieka zdobyć życie prawdziwie godne człowieka, stwarzając dla jego budowania narzędzie (fizyczne, moralne, intelektualne) przede wszystkim w sobie samym. Tak ma się rzecz z poszczególną jednostką, tak z narodem, tak z ludzkością (4). Stąd wysoka wartość kultury we wszystkich jej objawach (sztuka, religja, wiedza) (5) i niezmiernie wielkie znaczenie wychowania. Stąd też płynie wartość podstawowa pracy, którą człowiek zwycięża naturę i stwarza świat ludzki (ekonomiczny, polityczny, moralny, intelektualny).

4. — Pozytywna ta koncepcja życia jest oczywiście koncepcją etyczną. Ogarnia całą rzeczywistość, jakoteż działalność ludzką, która ją opanowuje. Żaden czyn nie usuwa się z pod oceny mo-

ralnej; niema na świecie niczego, coby można pozbyć wartości, jaką zyskuje każde zjawisko w zespole celów moralnych. Dlatego życie w pojęciu faszysty jest poważne, surowe, religijne: całe wzniesione w świecie podtrzymanym moralnymi i odpowiedzialnymi siłami ducha. Faszysta gardzi życiem „wygodnym“ (6).

5. — Faszizm jest koncepcją religijną (7), ogładającą człowieka w jego immanentnym stosunku z prawem wyższym, z wolą obiektywną, która stoi ponad poszczególną jednostką i wznosi ją do godności świadomego członka społeczności duchowej. Kto w religijnej polityce ustroju faszystowskiego ograniczył się do stanowiska względów czysto oportunistycznych, ten nie rozumiał, że faszizm pozatem że jest systemem rządzenia, jest też, i to przede wszystkim, systemem myślenia.*

6. — Faszizm jest koncepcją historyczną, w której człowiek jest tem czym jest li tylko w odniesieniu do procesu duchowego, w którym uczestniczy w grupie rodzinnej i społecznej, w narodzie i w historii, do procesu, nad którym współpracują wszystkie narody. Stąd wielkie znaczenie tradycji we wspomnieniach, w języku, w obyczajach, w normach życia społecznego (8). Poza historią człowiek jest niczem. Dlatego faszizm sprzeciwia się wszystkim abstrakcjom indywidualistycznym o podłożu

materjalistycznym w stylu XVIII wieku, jak również wszystkim utopjom i innowacjom jakobińskim. Nie wierzy w możliwość „szczęścia“ na ziemi, jak tego pragnęli ekonomiści XVIII wieku i dlatego odrzuca wszystkie koncepcje teleologiczne, wedle których w pewnym okresie historii miałyby zaistnieć ostateczna ustalona forma życia rodzaju ludzkiego. Jest to równoznaczne z postawieniem się poza nawiasem historii i życia, które jest ciągłą płynnością i stawaniem się. Pod względem politycznym faszizm chce być doktryną realistyczną; w praktyce dąży do rozwiązania jedynie problemów, które się same historycznie nasuwają i które samorzutnie znajdują lub podsuwają własne rozwiązanie (9). Aby działać wśród ludzi jakoteż i w przyrodzie, trzeba wejść w rozwój rzeczywistości i opanować siły działające (10).

7. — Z punktu widzenia państwowości koncepcja faszystowska jest antyindywidualistyczną, staje wszakże na stanowisku jednostki, o ile ta utożsamia się z państwem, jako świadomość i jako wola powszechna człowieka w jego istnieniu historycznym (11). Przeciwny jest klasycznemu liberalizmowi, który powstał z konieczności przeciwstawienia się absolutyzmowi i wyczerpał swe zadanie historyczne z chwilą, gdy państwo zmieniło się w świadomość i wolę zbiorową. Liberalizm w interesie poszczególnej jednostki przeczył państwu; faszizm jest

afirmacją państwa, uznając w niem prawdziwą rzeczywistość jednostki (12). I jeżeli wolność ma być atrybutem człowieka rzeczywistego, nie tej abstrakcyjnej fikcji, o której myślał liberalizm indywidualistyczny, faszyzm stoi na stanowisku wolności. Jest za jedyną wolnością, którą można brać poważnie, za wolnością państwa i jednostki w państwie (13). Dlatego dla faszysty wszystko mieści się w państwie, i poza państwem nie istnieje nic ludzkiego, ani duchowego, ani tembardziej nie posiada jakiegokolwiek wartości.* W takim pojęciu faszyzm jest totalitarny, a państwo faszystowskie, jako synteza i zjednoczenie wszelkich wartości, daje sens właściwy całemu życiu narodu, rozwija je i potęguje (14).

8. — Poza państwem niema ani jednostek, ani grup (partyj politycznych, stowarzyszeń, syndykatów, klas) (15). Dlatego jest faszyzm przeciwny socjalizmowi, który zamyka ruch historyczny w skostniałej postaci walki klas i nie zna jedności państwowej, która stapia klasy w jedną rzeczywistość ekonomiczną i moralną; i z tego samego powodu sprzeciwia się syndykalizmowi klasowemu. Ale faszyzm chce, by w ramach państwa, normującego słuszne wymagania, z których wziął początek ruch socjalistyczny i syndykalistyczny, wymagania te zostały uznane i w pełni zdobyły

znaczenie w systemie korporacyjnym interesów szarmonizowanych z jednością państwa (16).*

9. — Jednostki stanowią klasy wedle kategorii interesów, stanowią syndykaty wedle zróżnicowanych sfer działania ekonomicznego we wspólnocie interesów, lecz są przede wszystkim i nadewszystko państwem. Ono zaś nie jest liczbą jako suma jednostek tworzących większość narodu. I dlatego jest faszyzm przeciwny demokracji, która utożsamia naród z większą liczbą, ściągając go do niskiego poziomu większości (17); lecz jest czystsza formą demokracji, jeśli się naród pojmuje tak, jak być powinno, jakościowo a nie ilościowo, jako ideę potężniejszą, bo wyższą moralnie, bardziej zwartą, prawdziwszą, która urzeczywistni się w narodzie jako świadomość i wola niewielu, a nawet Jednego, a któryto ideał dąży do urzeczywistnienia się w świadomości i woli wszystkich (18). Wszystkich tych, którzy z praw przyrody i historii, z przyczyn etnicznych, czerpią rację utworzenia jednego narodu, krocząc po tej samej linii rozwoju i kształcenia ducha, jako jedna jedyna świadomość i wola. Nie rasa, ani też okolica geograficznie wyodrębniona, lecz ród złączony historycznym rozwojem, mnogość zjednoczona ideą, która jest wolą istnienia i potęgi: świadomością swej istoty, osobowością (19).*

10. — Ta osobowość wyższego stopnia jest narodem, o ile jest państwem. Nie naród tworzy państwo, jak to twierdzi przestarzała koncepcja naturalistyczna, która służyła za podstawę publicystyce państw narodowych XIX wieku. To wprost przeciwnie, państwo stworzyło naród. Ono to ludności, która uświadomiła sobie swą własną jedność moralną, dało wolę, a więc faktyczne istnienie. Prawo narodu do niepodległości wynika nie z jakiejś literackiej i idealnej świadomości własnej istoty, ani tem mniej z faktycznej sytuacji mniej lub więcej nieświadomej i bezwładnej, lecz z świadomości aktywnej, woli politycznej działającej i gotowej do wykazania własnego prawa; to jest z pewnego rodzaju państwa, będącego już w stanie stawania się. Państwo, jako powszechna wola etyczna, jest faktycznym twórcą prawa (20).*

11. — Naród jako państwo jest rzeczywistością etyczną, która istnieje i żyje, o ile się rozwija. Zastój jest jego śmiercią. Dlatego państwo jest nie tylko autorytetem, który rządzi wolą jednostek i nadaje jej formę i wartość życia duchowego, lecz jest ono również potęgą, która umie zmanifestować swą wolę nazewnątrz, zmuszając do uznania jej i uszanowania oraz wskazując czynem jej uniwersalność we wszystkich koniecznych dla swego rozwoju pociągnięciach (21). Jest przeto organizacją

i ekspansją, przynajmniej „in potentia“. Jako takie może równać się z naturą woli ludzkiej, która w swym rozpędzie nie zna przeszkód i która urzeczywistnia się, wykazując swą własną nieskończoność (22).*

12. — Państwo faszystowskie, najwyższa i najpotężniejsza forma osobowości, jest siłą, ale siłą duchową. Skupia ona wszystkie formy moralnego i intelektualnego życia człowieka. Nie może się więc ograniczyć do zwykłych czynności utrzymywania porządku i sprawowania opieki, jak tego chciał liberalizm. Nie jest prostym mechanizmem, który ograniczałby sferę domniemanych swobód indywidualnych. Jest formą i normą wewnętrzną, jest ujęciem w karby dyscypliny całego człowieka; przenika tak wolę jak i rozum. Jego zasada, ożywiająca go centralna idea, najistotniejsze natchnienie osobowości ludzkiej, żyjącej we wspólnocie obywatelskiej, zstępuje do głębi i zagnieżdża się tak w sercu człowieka czynu, jak i myśliciela, tak artysty, jak i uczonego: ona, co jest duszą duszy.

13. — Faszyzm wreszcie jest nie tylko prawodawcą i założycielem instytucyj, lecz wychowawcą i krzewicielem życia duchowego. Chce odnowić nie formy życia ludzkiego, lecz treść, człowieka, charakter, wiarę. I w tym celu pragnie karności

i autorytetu, któreby zstąpiły w dusze i zdobyły w nich rząd niezaprzeczony. Przeto jest jego symbolem pęk różg liktorskich, symbol jedności, siły i sprawiedliwości.*



„Duce“, oraz (od lewej ku prawej) Italo Balbo, Gen. Emilio De Bono, Cesare De Vecchi i Michele Bianchi, Kwadrumwirowie Marszu na Rzym (28 paźdz. 1922).

Doktryna polityczna i społeczna.

II.

1. — Gdy w odległym już dziś marcu 1919 roku na szpaltach *Popolo d'Italia* zwołałem do Medjolanu pozostałych interwentystów¹⁾, którzy wzięli udział w wojnie i towarzyszyli mi do samego założenia *Faszystowskich oddziałów działalności rewolucyjnej* — co miało miejsce w styczniu 1915 roku — nie było jeszcze wtedy w myślach moich żadnego sprecyzowanego planu doktryny. Przynosiłem z sobą przeżyte doświadczenie tylko jednej doktryny, a mianowicie socjalizmu od lat 1903—4 aż do zimy 1914 roku — na przestrzeni lat około 10. Doświadczenie szeregowca i dowódcy, ale nie doświadczenie wyznawcy doktryn. I w tym okresie doktryną moją była doktryna czynu. Doktryna socjalistyczna jednoznaczna i powszechnie uznana nie istniała już od 1905 r., gdy powstał w Niemczech ruch rewizjonistyczny z Bernsteinem na czele, z drugiej zaś strony wytworzył się wśród wahań

¹⁾ Zwolennicy zbrojnego wystąpienia Włoch w wojnie światowej po stronie państw sprzymierzonych (przyp. red.).

dążności sprzecznych lewicowy ruch rewolucyjny, który we Włoszech nie wyszedł nigdy poza obręb frazesów, gdy na terenie socjalizmu rosyjskiego stał się przygrywką bolszewizmu. Reformizm, rewolucjonizm, centryzm: przebrzmiały nawet echa tej terminologii, gdy przeciwnie w wielkiej rzece faszyzmu znajdziecie strugi płynące od Sorela, od Peguya, od Lagardella z Mouvement Socialiste i od kohorty syndykalistów włoskich, którzy w latach 1904—1914 we włoskie środowisko socjalistyczne, pozbawione już męskości i zachloroformowane nierządem Giolitti'ego, wnieśli pewną nową nutę dziełami takimi, jak *Pagine libere* Olivetti'ego, *La Lupa Orana*, *Divenire sociale* Henryka Leone.

W roku 1919, po ukończeniu wojny, socjalizm był już martwy jako doktryna; istniał jedynie jako uraza i specjalnie we Włoszech miał jeszcze jedną jedyną możliwość: represje skierowane przeciw tym, którzy chcieli wojny i którzy mieli za nią „odpokutować”. Podtytuł *Popolo d'Italia* brzmiał *Dziennik kombatantów i wytwórców*. Słowo „wytwórcy” było już wyrazem pewnego kierunku myślowego. Faszyzm nie wyhodował się na doktrynie wypracowanej z góry, przy stoliku: powstał z potrzeby działania i był działaniem; nie był

partją, lecz w czasie dwu pierwszych lat był przeciwpartją i ruchem. Nazwa, którą nadałem organizacji, ustaliła jej cechę. A przecież kto przeczyta z poźółkłych już pism tego okresu sprawozdanie z konstytutywnego zgromadzenia „Włoskich oddziałów walki”¹⁾, ten nie znajdzie doktryny, lecz cały szereg idei w zarodku, przewidywań, wskazówek, które oczyszczone z nieuniknionej rudy przypadkowości, miały się potem, po kilku latach, rozwinąć w szereg punktów doktrynalnych, czyniących z faszyzmu doktrynę polityczną samoistną w stosunku do wszystkich innych doktryn przeszłości i teraźniejszości. Jeżeli burżuazja, powiedziałem wówczas, myśli, że znajdzie w nas gromochrony, to się myli. Musimy iść naprzeciw pracy... Chcemy przyzwyczaić klasy robotnicze do zdolności kierowniczej, także i poto, by je przekonać, że niełatwo jest pchnąć naprzód przemysł lub handel... Będziemy zwalczać maruderstwo techniczne i duchowe... Gdy przyjdzie czas na objęcie rządu, nie powinniśmy stchórzyć. Musimy iść w zawody; jeżeli rząd padnie, my będziemy tymi, którzy powinni zająć jego miejsce. Przypada nam prawo następstwa, ponieważ popchnęliśmy kraj do wojny i poprowadziliśmy go do zwycięstwa. Obecne przedstawicielstwo polityczne nie może nas zadowolić, chcemy

¹⁾ T. zw. „Fasci d'azione rivoluzionaria”. organizacja założona przez Mussoliniego (przyp. red).

bezpośredniego przedstawicielstwa poszczególnych interesów... MoŜnaby zarzucić temu programowi, że nawraca do korporacji. Mniejsza o to! Chciałbym zatem, by zgromadzenie przyjęło postulaty syndykalizmu narodowego, z ekonomicznego punktu widzenia...

Czy nie dziwne, że począwszy od pierwszego dnia na Piazza San Sepolcro¹⁾ rozbrzmiewa słowo „korporacja“, które miało w toku Rewolucji oznaczać jeden z tworów prawodawczych i społecznych, stojących u podstawy ustroju?

2. — Lata, poprzedzające marsz na Rzym, były okresem, podczas którego konieczność działania nie pozwalała na dociekania lub wyczerpujące opracowania doktryny. Walczyło się po miastach i po wsiach. Dyskutowało się, lecz — co jest świętsze i donioślejsze — szło się na śmierć. Umiało się umierać. Mógł być brak doktryn — pięknie wykończonych z podziałem na rozdziały i paragrafy, przyprawionych objaśnieniami, lecz zastępowało doktrynę coś bardziej decydującego: wiara. Pomimo tego jednak każdy kto odświeŜa swe wspomnienia za pośrednictwem książek, artykułów, uchwał kongresu, przemówień dłuższych i krótszych, kto umie badać i wybierać, przekona się, że fundamenty

¹⁾ Plac publiczny w Medjolanie, gdzie 23 marca 1919 r. odbyło się konstytutywne zebranie „Faszystowskich oddziałów walki“ (przyp. red.).

doktryny zostały połoŜone w czasach szalejącej walki. I właśnie to są lata, w których i myśl faszystowska zbroi się, wysubtelnia, postępuje ku swej organizacji. Zagadnienia jednostki i państwa; zagadnienia autorytetu i wolności; zagadnienia polityczne i społeczne i najbardziej specyficznie narodowe; walkę przeciw doktrynom liberalnym, demokratycznym, socjalistycznym, masońskim, demagogicznym prowadzono jednocześnie z „ekspedycjami karnymi“. Lecz ponieważ brakło „systemu“, przeciwnicy odmawiali w złej wierze faszyzmowi wszelkiej zdolności do stworzenia doktryny, gdy tymczasem doktryna powstawała, chociaż chaotycznie, wprzód w postaci gwałtownej i dogmatycznej negacji, jak to bywa z wszystkimi ideami, które się rodzą, później w charakterze pozytywnym konstrukcji, która znajdowała kolejno w latach 1926, 1927, 1928, swe urzeczywistnienie w sprawach i w instytucjach ustroju.

Faszyzm jest dziś jasno określony nie tylko jako ustrój, ale też jako doktryna. Słowo to należy tak rozumieć, że dziś faszyzm, stosując swą krytykę do samego siebie i do innych, ma swój własny niezamącony punkt widzenia i własne ustosunkowanie się — a więc i własny kierunek — wobec wszelkich zagadnień, które w dziedzinie faktów i w świecie myśli niepokoją narody świata.

3. — Faszizm przede wszystkim, o ile chodzi w ogólności o przeszłość i rozwój ludzkości, niezależnie od wszelkich rozważań, dotyczących polityki bieżącej, nie wierzy w możliwość ani też w użyteczność wieczystego pokoju. Odrzuca więc pacyfizm, który ukrywa zrzeczenie się walki i upodlenie — w obliczu ofiary. Jedynie wojna wznosi do maksimum napięcia wszystkie siły ludzkie i znaczący znamieniem szlachectwa narody, które mają odwagę stawić jej czoło. Wszelkie inne doświadczenia są tylko namiastkami, które nie stawiają nigdy człowieka przed sobą samym w alternatywie życia i śmierci. Dlatego też doktryna, która wychodzi od postawionego zgóry postulatu pokoju, jest obca faszyzmowi; tak jak obce są duchowi faszyzmu, chociaż przyjmowane przezeń dla tej odrobiny korzyści, którą mogą przynieść w danych sytuacjach politycznych, wszystkie konstrukcje o charakterze międzynarodowo-zrzeszeniowym, które, jak wykazuje historia, mogą rozwiać się, gdy pierwiastki uczuciowe, ideowe i praktyczne rozpętają burzę w sercu narodów. Tego ducha antypacyfistycznego faszizm przenosi także w życie jednostek. Dumna dewiza skadrysów „drwię z tego“¹⁾, wypisana na opaskach opatrunkowych, jest aktem

¹⁾ Oryginalne harde motto faszystowskie „Me ne frego“ nie da się przetłumaczyć na język polski (przyp. red.).

filozofii nie tylko stoickiej, kwintesencją doktryny nie tylko politycznej: jest wychowaniem do walki, przyjęciem ryzyka, które w niej się mieści; jest nowym włoskim stylem życia. Tak faszysta afirmuje, kocha życie, nie zna samobójstwa i piętnuje w niem tchórzliwość, pojmując życie jako obowiązek, jako drogę wzwyż, jako zdobywanie: życie, które powinno być wzniosłe i pełne: przeżyte dla siebie, lecz przede wszystkim dla innych, bliskich i dalekich, obecnych i przyszłych.*

4. — Polityka „demograficzna“ ustroju faszystowskiego jest wynikiem tych przesłanek. I faszysta również kocha naprawdę swego bliźniego, lecz ten „bliźni“ nie jest dla niego pojęciem mętnym i nieuchwytnym: miłość bliźniego nie przeszkadza koniecznej surowości wychowawczej, a tem mniej różnicowaniu i uznawaniu dystansów. Faszizm odrzuca ujmowanie wszystkich w ramiona; jakkolwiek żyje we wspólnocie narodów cywilizowanych, zagląda im czujnie i nieufnie w oczy, obserwuje ich stany duchowe i przeobrażenia ich interesów i nie pozwala się wprowadzić w błąd pozorami zmiennymi i zwodniczymi.

5. — Podobna koncepcja życia prowadzi faszizm do tego, że jest on stanowczą negacją tej doktryny, która stworzyła podstawę t. zw. naukowego i marksistowskiego socjalizmu: doktryny materjalizmu

dziejowego, według którego historia cywilizacji ludzkich tłómaczyłaby się jedynie walką interesów między różnymi grupami społecznymi i wymianą środków i narzędzi produkcji. Że zmiany warunków ekonomicznych, jak odkrycia surowców, nowe metody pracy, wynalazki naukowe, mają swe znaczenie, temu nikt nie przeczy, lecz absurdem jest twierdzić, że wystarczają do wyjaśnienia historii ludzkiej z wykluczeniem wszystkich innych czynników: faszyzm wierzy jeszcze, wierzy zawsze w świętość i w bohaterstwo, to jest w czyny, w których nie działa żaden motyw ekonomiczny, bliski czy daleki. Przez zaprzeczenie materializmu dziejowego, dla którego ludzie byłiby tylko statystami historii, wyłaniającymi się i znikającymi na powierzchni fal, gdy tymczasem w głębi kłębią się i pracują prawdziwe siły kierownicze, przeczy się też walce klas, niezmiennej i niepowetowanej, będącej naturalnym wynikiem tej ekonomistycznej koncepcji dziejów, a przede wszystkim przeczy się, jakoby walka klas była głównym czynnikiem przemian społecznych. Z socjalizmu, ugodzonego w te dwie naczelną zasady jego doktryny, nie pozostaje nic poza uczuciowym dążeniem — starem jak ludzkość — do takiego współżycia społecznego, w którym ulżyłoby się cierpieniom i bólom najniższych warstw ludności. Lecz w tym punkcie fa-

szyzm odrzuca pojęcie „szczęścia“ ekonomicznego, które urzeczywistniłoby się socjalistycznie i prawie automatycznie w danym momencie rozwoju gospodarki, zapewniając wszystkim maksimum dobrobytu. Faszyzm przeczy, jakoby „szczęście“ w materialistycznym pojęciu było możliwe i pozostawia je ekonomistom pierwszej połowy osiemnastego wieku; przeczy więc równaniu: dobrobyt = szczęście, które zamieniłoby ludzi w zwierzęta, myślące tylko o jednym: a mianowicie o tem, by się wypaść i utuczyć, a temsamem doprowadzone do zwykłego i prostego życia wegetatywnego.*

6. — Po socjaliźmie, faszyzm w puch rozbija cały zespół ideologii demokratycznych i odrzuca je bądźto w ich teoretycznych przesłankach, bądźto w ich zastosowaniach czy urządzeniach praktycznych. Faszyzm przeczy temu, by liczba przez to tylko, że jest liczbą, mogła kierować społeczeństwami ludzkimi; przeczy, by liczba ta mogła rządzić poprzez odbywające się periodycznie obrady; stwierdza nieusuwalną a płodną i dobroczynną nierówność ludzi, którzy nie mogą stać się równymi przez tak mechaniczny i zewnętrzny fakt, jakim jest powszechne prawo głosowania. Ustroje demokratyczne można zdefiniować jako takie, w których daje się od czasu do czasu ludowi złudzenie, że jest władcą, gdy faktycznie prawdziwą władzę

dzierżą inne siły, niejednokrotnie nieodpowiedzialne i utajone. Demokracja jest ustrojem bez króla, lecz z wieloma królami, niekiedy bardziej ekskluzywnymi, tyranizującymi i rujnąjącymi niż jeden król, chociażby był nawet tyranem. To wyjaśnia, dlaczego faszyzm, jakkolwiek ze względu na okoliczności — przybrał przed rokiem 1922 postawę o charakterze republikańskim, wyrzekł się jej przed marszem na Rzym w tem przekonaniu, że kwestja form politycznych państwa nie jest dziś sprawą naczelną i że ze studjów nad szeregiem różnych współczesnych i minionych monarchij i współczesnych i minionych republik wynika, iż monarchji i republiki nie można osądzić „sub specie aeternitatis“, lecz że są to formy, w których się uzewnętrznia ewolucja polityczna, historia, tradycja i psychologia danego kraju. Otóż faszyzm przewycięża antytezę „monarchja - republika“, nad którą zastanawiał się tak długo demokratyzm, na pierwszą zrzucając winę wszystkich braków i broniąc drugiej jako doskonałości ustrojowej. Tymczasem okazało się, że są republiki do głębi reakcyjne i absolutystyczne, i monarchje, które przyjmują najsmielsze eksperymenta polityczne i społeczne.*

7. — „Prawda, wiedza — powiedział Renan, który miewał objawienia przedfaszystowskie, w jednej ze swych „Medytacyj filozoficznych“ — są produk-

tami ludzkości, ale chcieć prawdy wprost dla ludu i poprzez lud jest chimerą. Istnienie prawdy nie wymaga koniecznie, by wszyscy ją znali. W każdym razie, gdyby takie wtajemniczenie miało się dokonać, nie osiągnęłoby się go poprzez niską demokrację, która zdaje się koniecznie prowadzić do wytępienia wszelkiej trudnej kultury i wszelkiej wznioślejszej dyscypliny. Zasada, że społeczeństwo istnieje tylko dla dobrobytu i wolności jednostek, które wchodzą w jego skład, nie zdaje się zgadzać z planami natury, planami, w których wzięty jest w rachubę jedynie cały rodzaj, a poświęcona jednostka. Należy się bardzo obawiać, żeby ostatniem słowem tak rozumianej demokracji (z naciskiem zaznaczam, że można ją również rozumieć inaczej) nie był stan społeczny, w którymby zdegenerowana masa nie miała innej troski, jak używanie bezecnych uciech człowieka pospolitego“.

Tyle Renan. Faszyzm odrzuca w demokracji absurdałne kłamstwo konwencjonalne o równości politycznej i przyjętą postawę nieodpowiedzialności zbiorowej i mit o szczęściu i o nieograniczonym postępie. Lecz jeśli demokracja może być rozumiana inaczej, to jest: jeśli demokracja jest równoznaczna z niewyrzucaniem ludu poza nawias państwa, faszyzm może być zdefiniowany przez autora tych

słów, jako „demokracja zorganizowana, scentralizowana, poddana sile autorytetu“.

8. — Wobec doktryn liberalnych faszyzm zajmuje postawę bezwzględnej opozycji, zarówno w dziedzinie polityki, jak i w dziedzinie gospodarki. Nie trzeba jedynie dla celów polemiki bieżącej wyolbrzymiać znaczenia liberalizmu w wieku minionym i z doktryny, która była jedną z licznych zakwitłych w tym wieku, robić religii ludzkości po wszystkie czasy obecne i przyszłe. Liberalizm był w rozkwicie tylko przez lat piętnaście. Powstał w r. 1830 jako reakcja przeciw Świętemu Przymierzu, które chciało cofnąć Europę do epoki z przed r. 1789 i miał swój rok świetności w r. 1848, kiedy nawet Pius IX był liberałem. Potem natychmiast rozpoczął się upadek. Jeżeli rok 1848 był rokiem światła i poezji, rok 1849 był rokiem ciemności i tragedji. Republika rzymska została zabita przez inną republikę, republikę francuską. W tym samym roku Marx w słynnym Manifestie Komunistów ogłosił ewangelję socjalizmu. W roku 1851 Napoleon III wykonuje swój nieliberalny zamach stanu i panuje nad Francją aż do roku 1870, gdy zostaje strącony ruchem ludowym, ale w następstwie klęski wojennej, jednej z największych, o jakich wspomina historia. Zwycięzcą jest Bismarck, który nawet nie miał nigdy pojęcia o tem, co to religja wolności i ja-

kimi posługiwała się prorokami. Jest to symptomatyczne, że naród o tak wysokiej kulturze, jak naród niemiecki, nie znał w zupełności przez cały XIX wiek religji wolności. Jest tylko jedno intermezzo. Reprezentowane jest ono przez to, co nazwano „śmiesznym parlamentem frankfurckim“, który trwał przez jeden sezon. Niemcy osiągnęły swą jedność narodową poza obrębem liberalizmu, przeciw liberalizmowi, która to doktryna wydaje się obcą duszy niemieckiej, duszy najistotniej monarchistycznej, gdy tymczasem liberalizm jest historycznym i logicznym przedsiönkiem anarchji. Etapami jedności niemieckiej są trzy wojny z lat 1864, 1866, 1870, prowadzone przez „liberałów“ w rodzaju Moltkego i Bismarcka. Co się zaś tyczy zjednoczenia Włoch, to liberalizm miał w niem udział absolutnie mniejszy od tego, co wnieśli Mazzini i Garibaldi, którzy nie byli liberałami. Bez interwencji nieliberała Napoleona nie bylibyśmy otrzymali Lombardji, a bez pomocy nieliberała Bismarcka pod Sadową i pod Sedanem najprawdopodobniej nie odzyskalibyśmy w r. 1866 Wenecji; w roku zaś 1870 nie bylibyśmy wkroczyli do Rzymu. Od 1870 do 1915 ciągnie się okres, w którym sami kapłani nowej wiary przyznają się do zmierzchu swej religji, pobitej na głowę przez dekadentyzm w literaturze, przez aktywizm w praktyce. Przez akty-

wizm: to znaczy przez nacjonalizm, futurizm, faszyzm. Wiek „liberalny“ po nagromadzeniu nieskończonej ilości węzłów gordyjskich stara się je rozwikłać przez hekatombę wojny światowej. Nigdy żadna religia nie nakazała tak olbrzymiej ofiary. Czy bogowie liberalizmu spragnieni byli krwi? Teraz liberalizm zabiera się już do zamykania podwoi swych pustych świątyń, ponieważ narody czują, że jego agnostycyzm w dziedzinie ekonomji, jego indyferentyzm w polityce i w moralności doprowadziłyby, tak jak już doprowadziły, państwa do pewnej ruiny. Tem się tłumaczy, że wszystkie eksperymenty świata współczesnego są antyliberalne i jest nad wyraz śmieszne, chcieć je dlatego klasyfikować jako stojące poza ramami historii; jakgdyby historia była terenem łowieckim zastrzeżonym dla liberalizmu i jego profesorów, jakgdyby liberalizm był ostatecznym i niedającym się już przewyciężyć słowem cywilizacji.

9. — Faszystowska negacja socjalizmu, demokracji, liberalizmu, nie powinna jednak wywołać mniemania, jakoby faszyzm chciał cofnąć świat do tego, czem był przed rokiem 1789, który się oznacza jako pierwszy rok wieku demo-liberalnego. Nie cofa się wstecz biegu dziejów. Doktryna faszystowska nie wybrała De Maistre'a na swego proroka. Do przeszłości należy absolutyzm monar-

chiczny, jakoteż wszelkie bałwochwalcze uwielbianie Kościoła. Do przeszłości też należą przywileje feudalne i podział na kasty nieprzenikalne i nie mające pomiędzy sobą łączności. Koncepcja autorytetu faszystowskiego nie ma nic wspólnego z państwem policyjnym. Partja, która rządzi totalitarnie narodem, to nowy fakt w historii.* Niemożliwe są odnośniki i zestawienia. Faszyzm wydobywa z gruzów doktryn liberalnych, demokratycznych, socjalistycznych te pierwiastki, które mają jeszcze wartość życiową. Zatrzymuje te, które możnaby nazwać zdobyczami historycznymi, odrzuca całą resztę, to jest koncepcję doktryny, dobrej dla wszystkich czasów i dla wszystkich narodów. Gdyby się nawet przyjęło, że wiek XIX-ty był wiekiem socjalizmu, liberalizmu, demokracji, nie znaczy to, że również i wiek XX-ty miałby być wiekiem socjalizmu, liberalizmu, demokracji. Doktryny polityczne przemijają, narody pozostają. Można sądzić, że jest to wiek autorytetu, wiek „prawicy“, wiek faszystowski; jeżeli wiek XIX-ty był wiekiem jednostki (liberalizm znaczy indywidualizm), można mniemać, że obecny ma być wiekiem „kolektywnym“, a stąd wiekiem państwa. Jest zupełnie logiczne, że jakaś nowa doktryna może zużytkować żywotne jeszcze elementy innych doktryn. Żadna doktryna nie zrodziła się z połykiem całkowitej nowości, po raz

pierwszy ukazanej oczom. Żadna doktryna nie może chęć się absolutną oryginalnością. Jest związana, choćby tylko historycznie, z temi doktrynami co przeszły i z temi, które przyjdą. Tak naukowy socjalizm Marxa wiąże się z utopijnym socjalizmem Fourierów, Owenów, Saint-Simonów; tak liberalizm wieku XIX-go nawiązuje do całego ruchu oświecenia wieku XVIII. Tak doktryny demokratyczne łączą się z francuską Encyklopedją. Każda doktryna dąży do skierowania działalności ludzkiej ku określonemu celowi; lecz działalność ludzi wpływa na doktrynę, przekształca ją, dostosowuje ją do nowych konieczności lub ją przewycięża. Doktryna sama powinna więc być nie ćwiczeniem słownem, lecz aktem życia. W tem tkwi postawa pragmatyczna faszystów, jego wola potęgi, jego pragnienie bytu, jego stanowisko wobec faktu „przemocy“¹⁾ i jego wartości.

10. — Główną zasadą doktryny faszystowskiej jest pojęcie państwa, jego istoty, jego zadań, jego celów. Dla faszystów państwo jest absolutem, wobec którego jednostki i grupy są czemś względem. Jednostki i grupy dają się „pomyśleć“ o tyle, o ile istnieją w państwie. Państwo liberalne nie kieruje grą sił i rozwojem materialnym i duchowym zbio-

¹⁾ Aluzja do poglądów Sorela ma znaczenie „przemocy“ (violence) (przyj. red.).

rowości, lecz ogranicza się do zarejestrowania wyników; państwo faszystowskie ma swoistą świadomość, swoistą wolę; dlatego zwie się państwem „etycznym“.

W 1929 r. na pierwszym pięcioletnim zebra-
niu przedstawicielstwa ustroju powiedziałem: „Dla faszystów państwo nie jest stróżem nocnym, który zajmuje się tylko osobistym bezpieczeństwem obywateli; nie jest nawet organizacją o celach czysto materialnych, jak zabezpieczenie pewnego dobrobytu i względnie spokojnego współżycia społecznego, w którym to wypadku dla spełnienia celu wystarczyłaby rada administracyjna; nie jest też tworem wyłącznie politycznym bez związku z materialną i różniczkowaną rzeczywistością życia jednostek i narodów. Państwo, tak jak je pojmują i urzeczywistniają faszysty, jest faktem duchowym i moralnym, ponieważ konkretyzuje organizację polityczną, prawną, ekonomiczną narodu i taka organizacja jest w swej genezie i w swym rozwoju przejawem ducha.* Państwo jest poręczycielem bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, lecz jest też strażnikiem i przekazicielem ducha narodu, w tej postaci, jak go wypracowały w ciągu wieków język, obyczaj, wiara. Państwo jest nie tylko teraźniejszością, lecz jest też przeszłością, a nade wszystko przyszłością. Państwo jest właśnie tem,

co wykraczając poza ciasne granice istnień indywidualnych, przedstawia immanentną świadomość narodu. Formy, w których się państwa wyrażają są zmienne, lecz trwa konieczność państwa. Ono to wychowuje obywateli w cnocie obywatelskiej, czyni świadomymi ich misji, zachęca do jedności; uzgadnia ze sprawiedliwością ich interesy; przekazuje zdobywcze myśli w naukach, sztukach, w prawie, w umacnianiu solidarności ludzkiej; wznosi ludzi z elementarnego życia szczepu do najwyższego wyrazu potęgi, jakim jest mocarstwo; powierza wiekom imiona tych, którzy zmarli dla jego całości lub dla posłuszeństwa jego prawom; wskazuje jako przykład i zaleca przyszłym pokoleniom dowódców, którzy powiększyli go terytorjalnie i genjuszów, którzy go okryli chwałą. Gdy słabnie zmysł państwowy i przeważają dążności rozkładowe i odśrodkowe jednostek lub grup, społeczności narodowe chylą się ku upadkowi“.

11. — Od 1929 do dziś, powszechny rozwój ekonomiczno-polityczny wzmocnił jeszcze te pozycje doktrynalne. Tem, co olbrzymieje jest państwo. Tem, co może rozwiązać dramatyczne sprzeczności kapitalizmu jest państwo. Tego, co się nazywa kryzysem, nie można rozwiązać inaczej aniżeli przez państwo i w obrębie państwa.* Gdzież są cienie Juljuszów Simonów, którzy w zaraniu libe-

ralizmu głosili, że państwo powinno pracować nad tem, by stać się zbytecznym i by przygotować swą dymisję? Mac Cullochów, którzy w drugiej połowie zeszłego wieku twierdzili, że państwo powinno wstrzymywać się od nadmiernego rządzenia? I co powiedziałby wobec ciągłych wymaganych, nieuniknionych interwencji państwa w przełomach ekonomicznych Anglik Bentham, wedle którego przemysł powinien być żądać od państwa li tylko tego, by go zostawiło w spokoju, albo Niemiec Humboldt, którego zdaniem państwo „bezczyenne“ należy uważać za najlepsze? Prawdą jest, że druga fala ekonomistów liberalnych była mniej skrajna od pierwszej i już sam Smith otwierał — chociaż ostrożnie — bramę do interwencji państwa w życiu gospodarczym. Jeśli ten, kto mówi: liberalizm, mówi: jednostka, to ten, kto mówi: faszyzm, mówi: państwo. Lecz państwo faszystowskie jest jedyne i jest tworem oryginalnym. Nie jest reakcyjnym, lecz rewolucyjnym, o tyle, o ile uprzedza rozwiązanie określonych zagadnień powszechnych, a mianowicie tych, które gdzieindziej rozdrobnienie partyjne, przewaga parlamentaryzmu, nieodpowiedzialność zgromadzeń umieszcza na płaszczyźnie politycznej, a coraz to liczniejsze i potężniejsze funkcje syndykalne, tak robotnicze, jak i przemysłowe stawiają przez swe konflikty i porozumienia

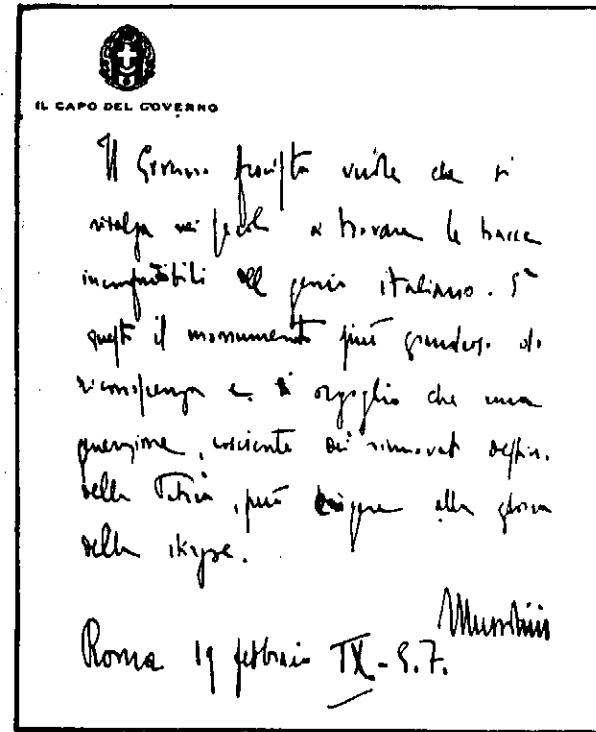
na płaszczyźnie ekonomicznej — rozwiązanie tych zagadnień, które na płaszczyznę moralną przenosi konieczność porządku, karność i posłuszeństwa wobec tych, co są moralnym sumieniem ojczyzny. Faszizm chce państwa silnego, organicznego i spoczywającego równocześnie na szerokiej podstawie ludowej. Państwo faszystowskie zagarnęło też spowrotem dla siebie dziedzinę gospodarki i poprzez instytucje korporatywne, społeczne, wychowawcze przezeń stworzone, zmysł państwa dociera aż do najdalszych odgałęzień — i, ujęte w kadry odnośnych organizacji, krążą w państwie wszystkie siły polityczne, ekonomiczne i duchowe narodu. Państwo, spoczywające na milionach jednostek, które je uznają, odczuwają, są gotowe do służenia mu, nie jest tyrańskim państwem średniowiecznego władcy. Nie ma też nic wspólnego z absolutystycznymi państwami z czasów przed 1789 r. lub po r. 1789. W państwie faszystowskim jednostka jest nie unicestwiona, lecz raczej pomnożona, tak jak w pułku żołnierz jest nie pomniejszony, lecz raczej pomnożony przez liczbę swoich towarzyszy. Państwo faszystowskie organizuje naród, lecz zostawia następnie jednostkom wystarczające pole ruchów: ograniczyło wolności nieużyteczne lub szkodliwe, a zachowało te, które są istotne. Rozstrzygać w tej dziedzinie nie może jednostka, lecz państwo.

12. — Państwo faszystowskie nie pozostaje obojętne wobec faktu religii wogóle i wobec tej poszczególnej pozytywnej religii, jaką jest katolicyzm włoski. Państwo nie ma teologii, lecz ma moralność. W państwie faszystowskim religja jest uważana jako jeden z najgłębszych objawów ducha; jest więc nie tylko szanowana, ale broniona i popierana. Państwo faszystowskie nie stwarza jakiegoś swego „Boga“, jak to chciał uczynić w pewnym momencie najskrajniejszych majaczeń Konwentu Robespierre, ani też nie stara się daremnie wymazać go z umysłów, jak to robi bolszewizm. Faszizm szanuje Boga ascetów, świętych, bohaterów, a także Boga takiego, jakiego widzi i do którego się modli naiwne i pierwotne serce ludu.*

13. Państwo faszystowskie jest wolą potęgi i panowania. Tradycja rzymska jest tu ideą siły. W doktrynie faszizmu mocarstwo jest nie tylko wyrazem terytorjalnym lub militarnym, czy handlowym, lecz duchowym lub moralnym. Można wyobrazić sobie mocarstwo, to jest naród, który przewodzi bezpośrednio lub pośrednio innym narodom, bez konieczności zdobycia nawet jednej piędzi ziemi. Dla faszizmu dążenie do mocarstwowości to jest do ekspansji narodowej, jest objawem żywotności; jego przeciwieństwo, czyli domatorstwo, jest oznaką upadku: narody, które powstają lub

zmartwychwstają, są imperjalistycznymi, narody które giną, skłonne są do wyrzeczenia się wszystkiego.*Faszyzm jest doktryną najbardziej odpowiednią do reprezentowania dążeń i nastrojów narodu takiego jak włoski, który zmartwychwstaje po wielu wiekach zaniedbania i niewoli u obcych. Lecz mocarstwo żąda dyscypliny, zespolenia wysiłków, obowiązku i ofiary; to wyjaśnia wiele szczegółów praktycznej działalności rządu i kierunku wielu sił państwa i surowość konieczną wobec tych, którzyby chcieli się przeciwstawić temu spontanicznemu i nieuniknionemu odruchowi Włoch w wieku XX, i to przeciwstawić się, głosząc przewzięzione ideologie XIX w. odrzucone wszędzie, gdziekolwiek odważono się na wielkie eksperymenty przeobrażeń politycznych i społecznych. Nigdy tak jak w tym momencie narody nie odczuwały potrzeby autorytetu, drogowskazu, porządku. Jeżeli każdy wiek ma swą doktrynę, to tysiące objawów wskazuje, iż faszyzm jest doktryną obecnego wieku. Że jest on doktryną życiową, tego dowodzi fakt, że wzniecił wiarę: że zaświara zdobyła dusze, wskazuje fakt, iż faszyzm miał swych poległych i swych męczenników.

Faszyzm ma już w świecie powszechność wszystkich doktryn, które urzeczywistniając się, przedstawiają pewien moment w historii ducha ludzkiego.



Il Governo fascista vuole che si risalga nei secoli a trovare le tracce inconfondibili del genio italiano. È questo il monumento più grandioso di riconoscenza e d'orgoglio che una generazione cosciente dei rinnovati destini della Patria può erigere alla gloria della stirpe. — MUSSOLINI, Roma, 19 febbraio, a. IX — Era fascista.

Rząd faszystowski chce, aby zwrócono się w przeszłość w poszukiwaniu niezatartych śladów geniuszu włoskiego. Jest to najwspanialszy pomnik wdzięczności i dumy, który pokolenie świadome nowych przeznaczeń Ojczyzny może wzniesić na chwałę szczepu. — MUSSOLINI, Rzym, 19 lutego IX Ery faszystowskiej.

Słowa napisane przez J. E. Benito Mussoliniego dla pięknej i imponującej publikacji: „Il Genio italiano nel mondo” przez niego samego obmyślanej i pozostającej pod kierownictwem Włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

UWAGI DO CZĘŚCI PIERWSZEJ

1) „Otóż faszyzm włoski, pod grozą śmierci lub, co gorsze, samobójstwa, powinien stworzyć sobie „corpus doctrinae“. Nie będzie, nie powinna być ta doktryna koszulą Nessusa, któraby nas krępowała na wieki — ponieważ jutro jest tajemnicze i nieprzewidziane — ale powinna stanowić normę orientacyjną naszej codziennej działalności politycznej i indywidualnej.

„Ja sam, który je podyktowałem, jestem pierwszym, który przyznaje, że nasze skromne wytyczne programowe — orientacje teoretyczne i praktyczne faszyzmu — powinny być przejrane, poprawione, rozszerzone, wzmożone, ponieważ tu i ówdzie nadgryzł je ząb czasu. Wierzę, że zasadnicze jądro tkwi jeszcze zawsze w jego postulatach, które przez dwa lata służyły za sygnał zbiórki dla szeregów faszyzmu włoskiego; biorąc ten pierwotny zarodek za punkt wyjścia, czas przystąpić do dalszego, pełniejszego wypracowania samego programu.

„W tem żywotnem dla faszyzmu dziele powinni ze szczególnym zapalem brać udział wszyscy faszyści włoscy, specjalnie w tych okolicach, gdzie na mocy paktu lub bez niego udało się dojść do pokojowego współżycia obydwu antagonistycznych ruchów.

„To słowo jest trochę mocne; ale chciałbym, żeby w ciągu dwu miesięcy, które dzielą nas od „Zgromadzenia Narodowego“, stworzono filozofję faszyzmu włoskiego. Medjolan ze swą pierwszą szkołą propagandy i kultury zmierza do tego celu.

„Nie chodzi tylko o przygotowanie elementów programowych, by na nich oprzeć mocno organizację tej partji, która będzie musiała niechybnie być ujściem ru-

chu faszystowskiego; chodzi także o to, aby zadać kłam bezsensownej bajce, że faszyzm obejmuje tylko elementy gwałtowne, a nie, jak to jest w rzeczywistości, także umysły niespokojne i medytatywne.

„Ten nowy kierunek działalności faszystowskiej nie naraża na szwank — jestem o tem przekonany — owego wspaniałego ducha i temperamentu wojowniczości, która jest charakterystyczną cechą faszyzmu.

„Wyposażyć umysł w doktryny i silne przekonania nie znaczy rozbierać, lecz wzmacniać działalność i czynić ją coraz bardziej świadomą. Żołnierze, którzy wiedzą, zaco się biją, są zawsze najlepsi. Faszyzm może i powinien wybrać sobie jako hasło dwumian Mazziniego: Myśl i Czyn“. (*List do M. Bianchi* 27. VIII. 1921, z okazji otwarcia szkoły propagandy i kultury faszystowskiej w Medjolanie; w *Odezwach i proklamacjach*. Medjolan. Libr. D'Italia, 1929, str. 39).

„Trzeba stworzyć kontakt pomiędzy faszystami, doprowadzić do tego, by ich działalność była też działalnością, opartą na doktrynie, działalnością ducha i myśli...

„Gdyby więc nasi przeciwnicy byli obecni na naszym zebraniu, byłiby się przekonali, że faszyzm nie jest tylko działaniem, że jest też myślą“. (*Na Radzie Narodowej Partji Faszystowskiej*, 8. VIII. 1924, w tomie *Nowa polityka Włoch*. Wydanie czwarte. Medjolan, 1928, str. 316 — 17; teraz w definitywnym wydaniu Hoepli'ego, tom IV.)

2) „Dzisiaj twierdzą, że faszyzm jako idea, doktryna, realizacja jest uniwersalny: będąc włoskim w swych poszczególnych urządzeniach, jest powszechny duchem i nie może być inaczej. Duch jest powszechny z samej swej natury. Można przeto przewidzieć Europę faszystowską, Europę, która wchłonie w swe urządzenia doktryny i praktykę faszyzmu. Europę zatem, któraby rozwiązała w sensie faszystowskim problemat nowoczesnego Pań-

stwa, Państwa XX wieku, bardzo różnego od Państw, jakie istniały przed 1789, lub jakie utworzyły się potem. Faszyzm odpowiada dziś wymaganiom o charakterze uniwersalnym. Rozwiązuje faktycznie potrójne zagadnienie stosunków pomiędzy Państwem a jednostką, pomiędzy Państwem a grupami, pomiędzy zwykłymi ugrupowaniami a grupami zorganizowanymi“. (*Odezwa na rok IX*, do Kierownictw Federalnych, zebranych w Palazzo Venezia, 27 października 1930; w *Przemówieniach z 1930 roku*, Medjolan, Alpes, 1931, str. 211; wyd. Hoepli, tom VII. str. 230).

3) „Temu procesowi politycznemu towarzyszy proces filozoficzny: jeżeli prawdą jest, że przez cały wiek czczono materję, to dzisiaj duch zajmuje jej miejsce. W następstwie tego odrzuca się wszystkie typowe objawy ducha demokratycznego: lekkomyślne niedocenywanie trudności, brak przygotowania, brak indywidualnego zmysłu odpowiedzialności, uwielbianie liczby i tego tajemniczego bóstwa, które się zwie „ludem“. Wszystkie twory ducha — zaczynając od tworów religijnych — stają na pierwszym planie, i nikt nie ośmiela się pozostawać na stanowiskach tego antyklerykalizmu, który przez wiele dziesiątek lat był na Zachodzie ulubionem zajęciem demokracji.

„Gdy się mówi, że Bóg powraca, rozumie się to jako twierdzenie, że powracają wartości ducha“. (*Dokąd zdąży świat?*, w *Gerarchia*, a. I, 1922, n. 3; w *Etapach rewolucji faszystowskiej*. Medjolan, Alpes, 1930, str. 34—35; wyd. Hoepli. II, str. 264).

„Istnieje dziedzina, zastrzeżona dla rozważań nad ostatecznymi celami życia, raczej niż dla badań. Dlatego też, chociaż wiedza wypływa z doświadczenia, ostatecznie dochodzi do filozofji i mojem zdaniem jedynie filozofja może oświecić wiedzę i wznieść ją na poziom idei powszechnej. (Na Kongresie Naukowym w Bolonji, 31

października 1926; w *Przem. z r. 1926*. Medjolan, Alpes, 1927, str. 368; wyd. Hoepli t. V.).

„Aby zrozumieć ruch faszystowski, trzeba go rozważać w całej jego rozciągłości i głębi zjawiska duchowego. Przejawy jego materialne były najpotężniejsze i najbardziej rozstrzygające, ale nie trzeba poprzestać na nich. Faszyzm włoski naprawdę nie był jedynie buntem politycznym przeciw rządowi niedołężnym i nieudolnym, które pozwoliły na upadek powagi Państwa i groziły zatrzymaniem Włoch w pochodzie ku ich największemu rozwojowi, ale był on też buntem duchowym przeciw starym ideologom, które podkopywały święte zasady religii, ojczyzny i rodziny. Zatem faszyzm, jako rewolucja duchowa jest bezpośrednim wyrazem narodu“. (*Odezwa do ogółu angielskiego*, 5 stycznia 1924; w *Odezwach i proklamacjach*, Medjolan, Libr. d'It., 1929, str. 107; wyd. Hoepli t. IV.).

4) „Walka jest początkiem wszech rzeczy, ponieważ życie całe jest pełne sprzeczności: jest w niem miłość i nienawiść, biel i czerń, dzień i noc, dobro i zło, i dopóki te przeciwieństwa nie zniosą się wzajemnie i nie przejdą w stan równowagi, walka tkwić będzie zawsze w głębi natury ludzkiej jako ostateczne przeznaczenie.

„A zresztą dobrze jest, że jest tak właśnie. Dziś może toczyć się walka wojenna, ekonomiczna, ideowa, ale dzień, w którymby się już nie walczyło, byłby dniem melancholji, kresu i ruiny. Otóż dzień ten nie nadejdzie. Właśnie dlatego, ponieważ historia przedstawia się jako zmieniająca się panorama. Gdyby się miało zamiar powrócić do ciszy, do pokoju i spokojności, trzeba by zwalczać obecne dążności współczesnego dynamicznego okresu. Trzeba przygotować się na inne niespodzianki, na inne walki. I nie nastanie era pokoju, póki narody będą się oddawać chrześcijańskiemu marzeniu o powszechnym braterstwie i o podaniu sobie rąk poprzez oceany i góry. Ja osobiście nie wierzę zbyt w te ideały, ale nie wykluc-

zam ich, bo niewykluczam niczego“. (Mowa w Politeama Rossetti w Trieście, 20 września 1920; w *Przem. polit.* Medjolan, druk. „Popolo d'Italia“, 1921, str. 107; wyd. Hoepli, t. II. str. 99).

5) „Honor narodowy w tem upatruję, co narody wniosły w kulturę ludzkości“. (E. Ludwig, *Rozmowy z Mussolinim*. Medjolan, Mondadori, 1932, str. 199).

6) „Nazwałem zaś tę organizację „Włoskie związki bojowe“ („Fasci italiani di combattimento“). W tem słowie twardem i metalicznym mieścił się cały program faszyzmu, taki, o jakim marzyłem, taki, jakiego chciałem, taki, jaki urzeczywistniłem.

„Jeszcze i dziś, towarzysze - programem jest: walczyć.

„Dla nas faszystów życie jest walką ciągłą, nieustanną, którą przyjmujemy z wielką swobodą, z wielką odwagą, z konieczną nieustraszoną“. (W Rzymie, z okazji VII. rocznicy założenia „Fasci“, 28 marca 1926; w *Przem. 1926*, Medjolan, Alpes, 1927, str. 98; wyd. Hoepli, V.).

„Otośmy znów wrócili do jądra filozofii faszystowskiej. Gdy pewien filozof finlandzki prosił mnie niedawno, abym mu określił w jednym zdaniu pojęcie faszyzmu, napisałem mu po niemiecku: „Jesteśmy przeciwnikami życia wygodnego“. (E. Ludwig: *Rozmowy z Mussolinim*, Mondadori, 1932, str. 190).

7) „Gdyby faszyzm nie był wiarą, jakżeby natchnął swych żołnierzy stoicyzmem i odwagą? Jedynie wiara, która osiągnęła wyżyny religijne, jedynie wiara może podszeptać słowa, które wyszły z dawno pobladyłych ust Fryderyka Florio. (*Węzeł krwi*. W *Popolo d'Italia* z 19 stycznia 1922, i w *Diuturna*, Medjolan, Alpes, 1929, str. 256; wyd. Hoepli, t. I. str. 272).

8) „Tradycja jest pewnością jedną z największych sił duchowych narodów, ponieważ jest ciągiem i nieprzerwanym tworzeniem ich duszy“. (*Krótkie preludjum*, w *Gerarchia*, r. I. 1922, n. 1, i w *Czasach rewolucji faszystowskiej*. Medjolan, Alpes, 1930, str. 13; wyd. Hoepli, t. II, str. 235).

9) „Nasz temperament sprawia, że w problemach oceniamy konkretny punkt widzenia, a nie ich ideologiczne i mistyczne sublimacje. Dlatego odzyskujemy łatwo równowagę“. (*Aspekty dramatu, w Popolo d'Italia* z 31 października 1917, i w *Diuturna*, Medjolan, Alpes, str. 86; wyd. Hoepli, t. I, str. 272).

„Nasza walka jest niewdzięczniejsza, ale też piękniejsza, ponieważ zmusza nas do liczenia tylko na własne siły. Podarliśmy na strzępy wszystkie prawdy objawione, napluliśmy na wszystkie dogmaty, odrzuciliśmy wszystkie raje, wyszydiliśmy wszystkich szarlatanów — białych, czerwonych, czarnych — którzy wystawiają na sprzedaż cudowne zioła przynoszące „szczęście“ rodzajowi ludzkiemu. Nie wierzymy w programy, w schematy, w świętych, w apostołów: nie wierzymy przede wszystkim w szczęście, w zbawienie, w ziemię obiecaną¹⁾).

„Nie wierzymy w jedno rozwiązanie — czyto ekonomiczne, czy polityczne, czy też moralne — w prostolinijne rozwiązanie zagadnień życiowych, ponieważ, o znakomici rybacy wszystkich zakrystyj — życie nie jest prostolinijne i nie sprowadzicie go nigdy do odcinka zamkniętego w obrębie pierwszych potrzeb. (*Navigare necesse, w Popolo d'Italia*, 1 stycznia 1920, i w *Diuturna*, wyd. cyt. str. 223; wyd. Hoepli, t. II. str. 53).

10) „Nie jesteśmy, ani nie chcemy być wiecznie nieruchomymi mumjami z obliczem zwróconem ku temu samemu horyzontowi, ani też nie chcemy zamknąć się za ciasnym ogrodzeniem przewrotnej bigoterji, gdzie się mechanicznie przeżuwa formuły, odpowiadające modlitwom wyznawanych religij; ale jesteśmy ludźmi i to ludźmi żywymi, którzy chcą się przyczynić, chociażby skromnie, do tworzenia historii“. (*Śmiałość w Popolo d'Italia*, 15

¹⁾ Aluzja specjalnie pod adresem stronnictw przewrotowych, między innymi też do partji t. zw. popolarów, która posługiwała się hasłami religijnymi w celach demagogicznych (przyp. red.)

listopada 1914, i w *Diuturna*, wyd. cyt. str. 11; wyd. Hoepli, t. I. str. 8).

„Operujemy walorami moralnymi i tradycyjnymi, zaniedbanymi i wzgardzonymi przez socjalizm; ale przede wszystkim duch faszystowski ucieka od tego wszystkiego, co jest dowolnie zahipotekowane na tajemniczej przyszłości“. (*Po dwu latach, w Popolo d'Italia*, 23 marca 1921, i w *Diuturna*, wyd. cyt. str. 242; wyd. Hoepli, t. II. str. 153).

„Wobec słów i pojęć, które przyczepiają się do nich z prawej i lewej strony, słów i pojęć konserwatywnych i odrodzeniowych, tradycyjnych i postępowych, nie czepiamy się rozpaczliwie przeszłości jako ostatniej deski ratunku, ani też nie rzucamy się na oślep w zwodniczą mgłę przyszłości“. (*Krótki wstęp* (1922); wyd. cyt., w *Etapach rewolucji faszystowskiej*, Medjolan, Alpes, 1930 str. 14; wyd. Hoepli t. II. str. 236).

„Negacja, wieczny bezruch, to zatracenie. Jestem rzecznikiem ruchu. Jestem tym, który wprzód kroczy w marszu“. (E. Ludwig, *Rozmowy z Mussolinim*, wyd. cyt., str. 204).

11) „Jesteśmy pierwsi, którzy w obliczu demoliberalnego indywidualizmu stwierdzili, że jednostka istnieje o tyle tylko, o ile jest w państwie i podporządkowana koniecznościom państwa, i że w miarę jak społeczność przybiera coraz bardziej złożone formy, wolność jednostki coraz bardziej się kurczy“. (Podczas wielkiego raportu faszystów, 14 wrz. 1929; w *Przem. z r. 1929*, Medjolan, Alpes, 1930, str. 280; wyd. Hoepli, t. VII. str. 147).

„Pojęcie państwa wzrasta w świadomości Włochów, którzy czują, że li tylko państwo jest niezastąpionym poręczycielem ich jedności i ich niepodległości; że jedynie państwo przedstawia ciągłość ich rodu i ich historii w przyszłości!“ (*Odezwa na rok VIII*, 25 października 1929; i b. str. 300; wyd. Hoepli. T. VII str. 152).

„Jeśli w osmdziesięciu latach ubiegłych osiągnęli-

my tak imponujące postępy, zastanówcie się, a możecie przypuścić i przewidzieć, że w najbliższych pięćdziesięciu czy osmdziesięciu latach droga, jaką przebędą Włochy, te Włochy, w których czujemy tyle potęgi, tyle soków życiodajnych, będzie naprawdę wspaniała, szczególnie jeśli potrwa zgoda wszystkich obywateli, jeśli państwo i nadal będzie rozjemcą w sporach politycznych i społecznych, jeśli wszystko będzie w państwie, a nie poza państwem, ponieważ dziś nie można sobie wyobrazić jednostki poza obrębem państwa, chyba że byłaby to jednostka w stanie pierwotnym, mogąca domagać się dla siebie tylko samotności i piasków pustyni". (Przemówienie w Senacie 12 maja 1928; w *Przem. z r. 1928*, Medjolan, Alpes, 1929, str. 109; wyd. Hoepli, t. VI).

„Faszyzm zwrócił państwu jego suwerenną aktywność, wymagając znowu, wbrew wszelkim partykularyzmom klasowym i zawodowym, jego absolutnej wartości etycznej; zwrócił rządowi państwa, sprowadzonemu do roli narzędzia wykonawczego zgromadzeń wyborczych, jego godność przedstawiciela osobowości państwa i pełnię władzy rządzącej; uwolnił administrację od nacisku wszelkich stronnictw i wszelkich interesów". (Na Radzie Stanu, 22 grudnia 1928; *ib.* str. 358; wyd. Hoepli, t. VI).

12) „Niech też nikomu nie wpadnie na myśl odmawiać państwu faszystowskiemu jego charakteru moralnego, ponieważ wstydzilibym się przemawiać z tej trybuny, gdybym nie czuł, że jestem przedstawicielem siły moralnej i duchowej państwa. Czemby było państwo, gdyby nie posiadało swego własnego ducha, swej własnej moralności, będącej tem, co użycza siły jego prawom, i dzięki czemu udaje mu się uzyskać posłuszeństwo obywateli?

„... Państwo faszystowskie żąda uznania bez zastrzeżeń swego charakteru etyczności: jest katolickie, ale jest faszystowskie, jest przede wszystkim i wyłącznie

i najistotniej faszystowskie. Katolicyzm je uzupełnia i przyznajemy to otwarcie, lecz niech nikt sobie nie wmawia, że pod pozorem filozoficznym i metafizycznym będzie nam bruździł w kartach". (Przem. w Izbie Posłów, 13 maja 1929; *Umowy Laterańskie*. Rzym, Libreria del Littorio, 1929, str. 106; wyd. Hoepli, t. VII. str. 105).

„... państwo, świadome swego posłannictwa i będące przedstawicielem narodu kroczącego naprzód, państwo, przetwarzające ten naród ciągle, nawet w jego wyglądzie fizycznym. Do tego narodu musi państwo przemawiać w wielkich słowach, poruszać wielkie idee i wielkie zagadnienia, a nie zajmować się wyłącznie zwykłą administracją". (*ib.* str. 107; wyd. Hoepli, t. VII. str. 105).

13) „Pojęcie wolności nie jest czemś absolutnem, bo w życiu niema niczego absolutnego. Wolność nie jest prawem, jest ona obowiązkiem. Nie jest rozszerzeniem, lecz zdobywaniem; nie jest zrównaniem, lecz przywilejem. Pojęcie wolności zmienia się z biegiem czasu. Istnieje wolność w czasie pokoju, która nie jest już wolnością w czasie wojny. Istnieje wolność w czasie bogactwa, na którą nie można pozwolić w epoce niedostatku". (W V. rocznicę założenia Fasci, 24 marca 1924; w tomie *Nowa polityka Włoch*, III *Przem. z r. 1924*. Medjolan, Alpes, 1925, str. 35; wyd. Hoepli, t. IV).

„W naszym państwie nie brak jednostce wolności. Posiada ją w większej mierze niż człowiek osamotniony: dzięki temu, że państwo się nią opiekuje, stanowi część państwa. Natomiast człowiek osamotniony jest bezbronny". (E. Ludwig, *Rozmowy z Mussolinim*, wyd. cyt., str. 129).

14) „Dziś zwiastujemy światu stworzenie potężnego jednolitego państwa włoskiego od Alp aż po Sycylię, a wyrazem tego państwa jest demokracja głęboko zakorzeniona, zorganizowana, jednolita, w której to demokracji lud obraca się swobodnie, ponieważ, panowie, albo wpuścicie lud do cytadeli państwa, a będzie jej

bronit, albo znajdzie się poza jej obrębem i przypuści do niej szturm". (W Izbie Posłów, 26 maja 1927; w *Przem. z r. 1927*, wyd. cyt. str. 159; wyd. Hoepli t. VI).

„W ustroju faszystowskim jedność wszystkich klas, jedność polityczna, społeczna i moralna narodu włoskiego urzeczywistnia się w państwie i tylko w państwie faszystowskim". (W Izbie Posłów 9 grudnia 1928, wyd. cyt. str. 333; wyd. Hoepli t. VI.).

15) „Stworzyliśmy jednolite państwo włoskie. Pomyślcie, że od czasów imperjum Włochy nie były już więcej jednolitem państwem. Stwierdzamy tu uroczystie raz jeszcze naszą doktrynę w odniesieniu do państwa; stwierdzam tu znowu niemniej energicznie moją formułę z przemówienia w Medjolańskiej „Scala“: „Wszystko w państwie, nic przeciw państwu, nic poza państwem". (W Izbie Posłów, 26 maja 1927; w *Przem. z r. 1927*, wyd. cyt., str. 157; wyd. Hoepli, t. VI).

16) „To znaczy, że żyjemy w państwie, które kontroluje wszystkie siły, nurtujące w łonie narodu. Kontrolujemy siły polityczne, kontrolujemy siły gospodarcze, jesteśmy więc w pełni korporatywnego państwa faszystowskiego...

„Przedstawiamy w świecie nową zasadę, uosabiamy czystą, kategoryczną, ostateczną antytezę całego świata demokracji, plutokracji, masonerii, jednym słowem całego świata nieśmiertelnych zasad z r. 1789". (*Podczas instalacji nowego Narodowego Dyrektora Partii 7 kwietnia 1926; Przem. z r. 1926*, wyd. cyt., str. 120; wyd. Hoepli, t. V).

„Ministerstwo Korporacji nie jest organem biurokratycznym i nie chce nawet zastąpić organizacji syndykalnych w ich działalności, która musi być samodzielna, skierowana ku zaszeregowaniu, selekcji, usprawnieniu swych członków. Ministerstwo Korporacji jest organem, dzięki któremu, w centrum lub na peryferji urzeczywistnia się korporacja integralna, urzeczywistnia się równowaga

interesów i sił świata gospodarczego. Urzeczywistnienie to możliwe, ale na terenie państwa, ponieważ tylko państwo wznosi się ponad sprzeczne interesy poszczególnych jednostek i grup, by uzgodnić je dla wyższego celu; urzeczywistnienie to ułatwione zostaje dzięki faktowi, że wszystkie organizacje gospodarcze, uznane, zagwarantowane, wzięte w opiekę w państwie korporatywnym, żyją w wspólnym kręgu faszyzmu, to znaczy przyjmują teoretyczną i praktyczną koncepcję faszyzmu". (*Podczas inauguracji Ministerstwa Korporacji, 31 lipca 1926; w Przem. z r. 1926*, wyd. cyt., str. 250; wyd. Hoepli, t. V).

„Założyliśmy państwo korporatywne i faszystowskie, państwo społeczności narodowej, państwo skupiające, kontrolujące, harmonizujące i uzgadniające interesy wszystkich warstw społeczeństwa, które wiedzą, że są w równej mierze pod jego opieką. I gdy przedtem, za czasów ustroju demoliberalnego, masy pracujące odnosiły się do państwa z nieufnością, były poza obrębem państwa, były przeciwko państwu, uważały państwo za nieprzyjaciela w każdym dniu i każdej godzinie, niema dziś Włocha, któryby pracował, a nie domagał się swego miejsca w korporacjach, w federacjach, któryby nie pragnął być żywą komórką tego wielkiego, niezmiernego żywego organizmu, jakim jest narodowe korporatywne państwo faszystowskie". (*W IV. rocznicę Marszu na Rzym, z balkonu Palazzo Chigi, 28 października 1926; Ib. str. 340; wyd. Hoepli, t. V*).

17) „Wojna była „rewolucyjną“ w tym sensie, że zlikwidowała — wśród strumieni krwi — wiek demokracji, wiek liczby, większości, ilości". (*Dokąd zdąży świat?; w Gierarchia, 1922, i w Epoki rewolucji faszystowskiej*, wyd. cyt., str. 37; wyd. Hoepli, t. II, str. 265).

18) Por. uwagę 13.

19) „Rasa — to kwestja uczucia, a nie rzeczywi-

stość; jest w niej 95% uczucia". (E. Ludwig, *Rozmowy z Mussolinim*, str. 75).

20) „Naród istnieje o tyle, o ile jest ludem. Lud wznosi się o tyle, o ile jest liczny, pracowity i ujęty w karby porządku. Potęga jest wynikiem tego podstawowego trójmianu". (Na Walnym Zebraniu Rządu, 10 marca 1929; w *Przem. z r. 1929*, wyd. cyt., str. 24; wyd. Hoepli, t. VII, str. 14).

„Faszyzm nie przeczy państwu; twierdzi, że nie można sobie wyobrazić społeczności obywatelskiej, narodowej czy monarchicznej inaczej jak tylko pod postacią państwa". (*Państwo, Anty-Państwo, Faszyzm*); w *Gierarchia*, 25 czerwca 1922, i w *Epokach rewolucji faszystowskiej*, wyd. cyt. str. 94; wyd. Hoepli, t. II, str. 294).

„Dla nas Naród jest przede wszystkim duchem, a nie tylko terytorjum. Istniały państwa, które posiadały niezmiernie obszary i nie pozostawiły żadnego śladu w historii ludzkości. Nie jest tylko liczbą, ponieważ istniały w historii państwa bardzo małe, mikroskopijne, które pozostawiły po sobie w sztuce i filozofii dokumenty pamiętne i wiecznotrwałe.

„Wielkość Narodu jest wykładnikiem wszystkich tych cnót, wszystkich tych warunków. Naród jest wielki, gdy w rzeczywistość przelewa siłę swego ducha". (Mowa w Neapolu, 24 października 1922; *Przem. rewolucyjne*. Medjolan, Imperia, 1923, str. 58; wyd. Hoepli, t. II, str. 346).

„Chcemy sprawić, by Naród był jednolity w suwerennym państwie, które jest ponad wszystkimi i może być przeciw wszystkim, ponieważ przedstawia moralną ciągłość narodu w historii. Bez Państwa niema Narodu. Istnieją tylko skupienia ludzkie, podległe wszystkim rozkładom, które może im historia narzucić". (Na Radzie Narodowej Partii Faszystowskiej, 8 sierpnia 1924; *Nowa polityka Włoch*; 4-te wyd., Medjolan, Alpes, 1928, str. 319; wyd. Hoepli, t. IV).

21) „Myślę, że ludy... jeśli chcą żyć, muszą rozwinąć pewną wolę potęgi; inaczej wegetują i żyją marnie i pójdą na łup narodu silniejszego, rozwijającego mocniej tę wolę potęgi". (Przem. w Senacie, 28 maja 1926, w *Przem. z r. 1926*, wyd. cyt.; wyd. Hoepli, t. V).

22) „To faszyzm przekształcił charakter Włochów, zdzierając z naszych dusz wszelki nieczysty żużel, hartując go do wszelkich ofiar, dając obliczu włoskiemu jego prawdziwy wygląd siły i piękności". (Przem. w Pizie, 25 maja 1926, w *Przem. z r. 1926*, wyd. cyt., str. 193; wyd. Hoepli, t. V).

„Jest na czasie wyjaśnić wewnętrzny charakter, głębokie znaczenie Poboru faszystowskiego. Nie jest li tylko ceremonią, lecz bardzo ważnym momentem w tym systemie wychowawczym i w tym zupełnym, integralnym przygotowaniu człowieka włoskiego, które Rewolucja faszystowska uważa za jedno z podstawowych i zasadniczych zadań państwa, a nawet za najbardziej podstawowe. Gdy państwo go nie spełnia, lub godzi się na to, by czynić je przedmiotem dyskusji jakiegokolwiek, naraża poprostu na szwank swoje prawo istnienia". (W Izbie Posłów, 38 maja 1928; w *Przem. z r. 1928*, wyd. cyt., str. 68; wyd. Hoepli, t. VI).